Nr. 7. Toruń, dnia 15 lutego 1928 r. Rok II.

SIŁA I ZDROWIE

Dodatek tygodniowy „Słowa Pomorskiego"

Polscy hockeyiści na olimpjadzie.

Doskonała drużyna hockeyowa Polski, która odniosła na arenie międzynarodowej szereg wspaniałych sukcesów, jak: zdobycie akademickiego mistrzostwa świata w Cortina d'Ampezzo we Włoszech, gdzie pobiła na głowę Austrjaków i Włochów, następnie świetne zwycięstwa w Davos nad „Davos H. C." i reprezentację państwową Niemiec. Już na igrzyskach olimpijskich w St. Moritz drużyna ta uzyskała zaszczytny remisowy wynik ze Szwecją, lecz niestety, nazajutrz uległa w walce z Czechosłowacją 3:2. Ta klęska zadecydowała o dalszych losach drużyny polskiej, która niestety, nie wejdzie do finału.

Od lewej do prawej: Pastecki, Sluczanowski, Kulej, Krygier, Tupalski, Kowalski, Stogowski z TKS-u, fenomenalny bramkarz (na lewo od oznaczonego krzyżykiem), Adamowski, Czapiński, Zabrowski i Szenajch.

Z krainy śniegów.[1]

Zimowe igrzyska olimpijskie.

(Od specjalnego korespondenta. — Spóźnione).

St. Moritz, czwartek, 9 lutego 1928 r.

Jeszcze dwa dni dzielą nas od rozpoczęcia Olimpiady, jeszcze zjeżdżają się przedstawiciele wielu narodowości, ostatnie przygotowania uskuteczniają wszyscy w gorączkowem tempie — mrowisko ludzi — istna wieża Babel.

Aby jednak Szan. Czytelnikom dać możność przedstawienia sobie, czem jest Olimpjada i jakie wrażenie robi to wszystko na człowieku wyrwanym z codziennego szarego życia, muszę wyspowiadać się z mych wrażeń w porządku, jak one po sobie następowały.

We czwartek przybyła do St. Moritz druga część polskiej ekspedycji olimpijskiej, złożona z oficjalnych przedstawicieli Polskiego Komitetu Olimpijskiego, następnie prasy, między którymi znalazła się i moja osoba oraz cały szereg sympatyków-sportowców. Już od dworca widać wspaniale udekorowane ulice, gmachy hotelowe i place sportowe. Wszędzie rzucają się w oczy znaki, godła Olimpjady, t. j. 5 kół spojonych jak łańcuch, przedstawiających symbol 5-ciu części świata. Koła te różnią się kolorem: niebieskie to Europa, żółte to Azja, zielone — Australja, czarne Afryka i czerwone — Ameryka. Na wzgórzu przed dworcem na powitanie sportowców z całego świata powiewają olbrzymie flagi 25 narodów, biorących udział w zimowej Olimpjadzie. Na ulicach ogromny ruch, między gorączkowo uwijającemi się różnobarwnemi kostjumami przesuwają się wolno grupy zawodników, przeważ-

nie narciarzy i łyżwiarzy: Norwegów, Finnów i Szwedów, od czasu do czasu widać czerwony liść klonu na piersiach — to ich znak narodowy — pełnych temperamentu Kanadyjczyków. Na dworcu oczekiwali nas nasi narciarze, wesoła wiara, doskonale wyglądają, ciemno-granatowa sylwetka.

Polacy nazewnątrz reprezentują się doskonale, dużo lepiej od wielu innych narodów. Na dworcu zaraz dowiadujemy się o nadzwyczajnej formie Bronka Czecha, naszego asa narciarskiego, imponuje on nawet Norwegom swemi doskonałemi skokami. Jego skoki na 68 metrów były wykonane tak pięknym stylem, że wzbudziły zachwyt wszystkich narodowości, nawet Norwedzy podziwiali jego piękny styl, spokój i długość skoków. Poza nim żaden ze skoczków nie osiągnął na treningach 68 metrów bez upadku. Dowiedzieliśmy się również, że doskonale się czuje nasza wojskowa patrol, a pogłoski o chorobie na grypę całej patroli okazały się bardzo przesadzone.

Cała grupa polska t. zn. ekipy sportowe narciarzy, hockey'istów i bobsleistów oraz delegaci i osoby oficjalne wraz z prasą rozlokowani są bardzo wygodnie w kilku hotelach, położonych tuż obok siebie, tak że łączność jest bardzo ścisła. Nastrój ogólny, o ile to się dało odczuć, jest bardzo dobry, wszyscy są zdrowi i zupełnie przyzwyczaili się do wysokogórskiego klimatu, trzeba bowiem pamiętać, że St. Moritz leży prawie 1800 mtr. nad poziomem morza. Zakopane ma ok. 800 mtr. wysokości, różnica więc jest znaczna.

Po rozlokowaniu się poszedłem oglądać urządzenia sportowe, gdzie odbywać się będą walki olimpijskie. Zdaleka widać nisko położone zamarznięte i pokryte śniegiem jezioro, gdzie urządzony jest tor do wyścigów konnych, wyścigów konia ciągnącego lekkie sanki i do wyścigów konnych z nartami, t. zw. „skikjöring". Olbrzymie trybuny na tysiące osób, z ložami, urządzeniami radjogigantofonów i wszelkiemi urządzeniami nowoczesnych torów wyścigowych, totalizator, telefony, biura dla prasy itd. — Stamtąd podążyłem na dworzec przywitać naszych zwycięskich hockeyistów, powracających z Davos. Ich ostatnim sukcesem było wspaniałe zwycięstwo nad reprez. Niemiec, których nasi zgnietli formalnie 6:0. Nasi hockeyiści wygrali dotychczas wszystkie gry zagranicą; bilans bramek 18:2 na korzyść Polski. — O Stogowskim z Torunia wyrażają się wszyscy nadzwyczaj pochlebnie, prasa szwajcarska zachwyca się brawurową grą bramkarza Stogowskiego w zawodach z „Davos H. C."

Pożegnałem bohaterskich hockeyistów i udałem się do głównego stadjonu łyżwiarskiego. Znów imponujące trybuny, wznoszące się amfiteatralnie na stokach wzgórza, pomieścić one mogą do 20 000 osób. Doskonale urządzone szatnie, kancelarje, olbrzymie gigantofony, które podawać będą wyniki innych konkurencyj, które nieraz równocześnie odbywać się będą. Przebieg zawodów podawany będzie przez radjo na cały świat. Wszystko już gotowe, czeka tylko na hasło rozpoczęcia Olimpjady. Tutaj odbędzie się defilada 25 narodów, tu złożona zostanie uroczysta przysięga olimpijska, tu wreszcie odbędą się zawody w jeździe szybkiej i sztucznej na łyżwach i tu rozegrają się tytaniczne walki hockey'owe. Tuż za stadjonem po drugiej stronie wzgórza wije się serpentyna doskonały tor bobslejowy. Na tym torze startować będzie i nasza reprezentacja. Tor bobslejowy w St. Moritz należy do najsławniejszych i znany jest ze swych ostrych zakrętów.

Wieczorem na kolacji spotkałem naszych narciarzy, dzielili się swemi wrażeniami, wszyscy się doskonale czują, forma u wszystkich znacznie się poprawiła, wybija się szczególnie Bronek Czech, jego postępy w skokach są zadziwiające. Patrol wojskowa jest w doskonałej formie, szczególnie jej komendant por. Woycicki. — Po kolacji poszedłem odwiedzić hockeyistów, którzy mieszkają naprzeciw nas w Post-hotelu. Z małeńkiego wywiadu dowiedziałem się wielu ciekawych rzeczy. Najbardziej interesował mnie nasz toruńczyk Stogowski, kierownik ekspedycji Ostecimski-Czapski wyraził się bardzo pochlebnie o nim, znajduje się on w bardzo dobrej formie i prawdopodobnie będzie bronił bramki na Olimpjadzie. Grał on dotychczas 3 razy: w Cortina z Austrją, gdzie wygraliśmy 6:0, w Davos z „Davos H. C." 1:1 i z Niemcami 6:0. Najlepiej spisał się na meczu z Davosclubem.

Najciekawszą i najważniejszą aktualnością były losowania do rozgrywek hockey'owych. Polska nie miała szczęścia: wylosowała grupę Szwecja — Czechosłowacja — Polska. Te 3 drużyny spotkają się każda z każdą i zwycięzca wchodzi do finałowej grupy. Wygrać ze Szwedami będzie bardzo trudno, a przegrać znaczy być wyeliminowanym z dalszych rozgrywek finałowych.

A teraz wspomnieć muszę o naszych bobsleistach. Z Torunia został wybrany do drużyny bobslejowej Henryk Buza, ze względu na swoją wagę; jego 90 kg. bardzo jest cennym nabytkiem dla polskiej ekipy bobslejowej. Opowiadał mi, że już kilkanaście razy zjeżdżali, że się doskonale w tej nowej roli czuje i że został wybrany do składu drużyny, która będzie jeździć w konkurencji olimpijskiej. — Jutro, w piątek, gremjalny odpoczynek wszystkich, a w sobotę już się wszystko zaczyna. O tem napiszę w następnym liście. Wide.

Otwarcie zimowych igrzysk olimpijskich.

(Podług „Przeglądu Sportowego").

St. Moritz, 11 lutego.

Niezwykle uroczyście odbyło się tu dzisiaj otwarcie II olimpijskich igrzysk zimowych. Od wczesnego ranka miasto przybrało świąteczny wygląd, ulicami ciągnął międzynarodowy tłum przybyszów z całego świata.

O godz. 10 rano do stadjonu zimowego, przybranego we flagi państw, biorących udział w igrzyskach, oraz w sztandary olimpijskie o pięciu różnokolorowych kołach, — wkracza pochód reprezentantów 25 narodów. Na czele idą Niemcy, których chorągiew niesie narciarz Neuner. Dalej postępują grupy innych narodowości, kolejno według alfabetu francuskiego.

Hokeiści kanadyjscy powitani są specjalnym aplauzem ze strony widzów. W grupie Finlandczyków owacje zbiera łyżwiarski mistrz świata Thunberg. Skromnie, bo tylko przez jednego chorążego reprezentowana jest Litwa.

Najpopularniejszą osobą wśród tysięcznej niemal rzeszy zawodników okazuje się wszakże Take Azo, egzotyczny narciarz japoński. — Nie milknące oklaski witają pojawienie się tego smukłego chorążego krainy „wchodzącego słońca".

Świetną grupę tworzą Norwegowie. Niemal każdy z nich to wszak mistrz w narciarstwie lub łyżwiarstwie, a jest ich około 20. Wśród nich kroczy też młodziutka Sonja Henie, uśmiechająca się przyjaźnie do widzów i... do lauru olimpijskiego, który za parę dni zdobędzie z pewnością.

Polacy należą do zespołów najbardziej życzliwie witanych. Ich jednolite odzienie i świetna postawa, znamionująca sportowców w każdym calu, wywołują burzę oklasków.

Jedyną grupę, która maszeruje w zwyczajnych cywilnych ubraniach, stanowią Szwedzi. Prowadzi ich znany hokeista Johanson.

Państwa „małej ententy" postępują za sobą kolejno: Czechosłowacja, Rumunja, Jugosławja.

Zamykają pochód gościnni Szwajcarzy, którzy jako gospodarze ulokowali się sami na ostatniem miejscu. Mimo to, a może specjalnie dlatego, trybuny nie szczędzą swym rodakom serdecznych owacyj.

Cała ta falanga zawodników i oficjalnych reprezentantów ustawia się w półkole; twarze zwrócone ku głównej trybunie, na którą wchodzi prezydent Szwajcarji i uroczyście ogłasza otwarcie II olimpijskich igrzysk zimowych.

Teraz następuje druga część ceremonji: zaciągnięcie na wielki maszt sztandaru olimpijskiego, powitanego salwami armatniemi i przysięga zawodników. Wygłasza ją w imieniu wszystkich zawodników kpt Eidenbenz, świetny narciarz szwajcarski, trzymając w lewej ręce sztandar swego kraju, a prawą wznosząc do góry.

Uroczystość skończona. Pochód narodów opuszcza stadjon, a za chwilę zjawiają się na nim ruchliwe sylwetki hokeistów Austrji i Szwajcarji, rozpoczynających pierwszy w programie mecz.

Z życia toruńskich „Błękitnych".

Drużyna Błękitna Toruń, założona przy miejscowej placówce Związku Hallerczyków w r. 1924, rozwija się naogół bardzo dobrze. Szeregi młodych „błękitnych", które w czasie powstania drużyny liczyły zaledwie kilku członków, dziś przekraczają już dość poważną liczbę. Świadczy to o zainteresowaniu ideą „błękitnych."

Przy tej okazji warto wspomnieć, iż Drużyna Błękitna powstała dzięki staraniom komendy placówki toruńskiej, a w głównej mierze p. Władysława Malinowskiego, który od dnia jej założenia zajmuje stanowisko komendanta toruńskiej Drużyny Błękitnej.

Ciężkie i mozolne prace, zmierzające w kierunku kształcenia charakterów młodzieży i zabiegi komendanta jak i komendy drużyny, nie są bezowocne. Młodzi chłopcy, rozumiejąc co to znaczy wychowanie żołnierskie, ćwiczą się pod kierownictwem własnych instruktorów karnie i ochotnie, mając pełne przekonanie, że działają w myśl nakazu hallerowskiego „Dla Ciebie Polsko i dla Twojej chwały". Młodzież męska, zrzeszona w drużynie, ćwiczy regularnie 2 razy w tygodniu po kilka godzin w miejskiej hali gimnastycznej przy ul. Krasińskiego.

W obecnym okresie zimowym młodzież ćwiczy gimnastykę na przyrządach, skoki, walkę francuską, szermierkę, boks, śpiewy, gry i zabawy. Latem drużyna urządza obozy letnie, wycieczki, podchody, ćwiczenia nocne, polowe, patrolowe i t. p., wchodzące w zakres wyszkolenia wojskowego.

Związek Hallerczyków, jak i Drużyna Błękitna, pomocy wojskowej nie otrzymują, ćwiczą więc przy pomocy własnych instruktorów, którzy mają już poza sobą wyszkolenie wojskowe i ćwiczą szeregi młodych „błękitnych" w zakresie wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego. Zaznaczyć trzeba, iż dużą rolę w rozwoju drużyny odgrywa w ostatnim czasie Wojewódzki Komitet Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego — Jak z powyższego widać, młodzież ćwiczy się, mimo stawianych niejednokrotnie przeszkód, z wytrwałością, karnie, w przekonaniu, że przyniesie kiedyś pożytek ojczyźnie.

Emtu.

5-ciolecie klubu sport. „Zuch"

Dnia 19. b. m. mija piąty rok istnienia młodego, ale ruchliwego „Zucha". — Przetrwał on wszystkie burze, wszystkie zakusy rozbicia i stoi dzisiaj w szeregu czołowych klubów pomorskich. — Zdał egzamin swej dojrzałości, egzamin, który wykazał, że idea Zuchów, to nie mrzonki młodzieniaszków, ale cel do którego wytrwale dąży. Po niepomyślnym roku 1927 odbudowuje się znowu, nie waha się rozpocząć od początku pracy nad urzeczywistnieniem szczytnej idei, że „o spokoju i dobrobycie narodu stanowi fizyczna i moralna tężyzna jego młodzieży". — Uwolnienie klubu od całego szeregu członków, nie znających idei „Zuchów" — wyszło na dobre. Praca wre intensywnie we wszystkich sekcjach. Poczęści sekcje dadzą probę swej pracy już w najbliższą niedzielę, która jest zarazem wielkiem świętem dla wszystkich Zuchów.

Święto to rozpoczyna się o godz. 9-tej mszą św. w kościele św. Jana. O godz. 10-tej zbiera się brać zuchowska i Towarzystwa zaproszone w Parku Wiktorji, gdzie się odbędzie uroczyste zebranie. Już o godz. 11-tej występuje pierwsza sekcja z próbą, a mianowicie sekcja ping-pongowa w zawodach międzymiastowych Bydgoszcz — Toruń. Wstęp na te zawody bezpłatny.

Po południu o godz. 15-tej otwarcie sezonu piłkarskiego w Toruniu przez zawody jubileuszowe z mistrzem Pomorza T. K. S. I. Aczkolwiek przegrana „Zuchów" jest zgóry przewidziana, zawody będą bardzo ciekawe, gdyż Zuch w najsilniejszym składzie ambitnie będzie bronił swych barw i będzie się starał, by ta przegrana nie była zbyt wysoko cyfrową.

O godz. 16-tej wystąpi młoda sekcja bokserska klubu w Parku Wiktorji w walce z zawodnikami z Torunia i Podgórza. Wstęp na te zawody bezpłatny.

Całe święto zakończy się zabawą, która odbędzie się w małej sali Parku Wiktorji od godz. 18-tej

10 najlepszych sportowców Polski.

Tygodniowe pismo sportowe „Przegląd sportowy", wychodzące w Warszawie rozpisało wśród czytelników swoich wielką ankietę na temat, kto był w r. 1927 najlepszym sportowcem w Polsce, przyczem chodziło o wykazanie 10 przodujących nazwisk. Na ankietę tę wpłynęło 4674 odpowiedzi.

Po obliczeniu wszystkich głosów okazało się, że lista 10-ciu zwycięzców brzmi jak następuje:

1) **Halina Konopacka** otrzymała 4,328 głosów.
2) **Płk. Karol Rómmel** — 3,811 głosów.
3) **Stefan Kostrzewski** — 3,684 gł.
4) **Tadeusz Adamowski** — 3,083 gł.
5) **ś. p. Alfred Freyer** — 3,019 gł.
6) **Bronisław Czech** — 2,956 gł.
7) **Janina Loteczkowa** — 2.914 gł.
8) **ś. p. Edward Kleinadel** — 2,738 gł.
9) **Władysław Dobrowolski** — 2,304 gł.
10) **Wacław Kuchar** — 2,216 gł.

Nasi tenniści na Rywjerze. Cannes, 7. 2. W szeregu turniejów tennisowych, które odbędą się w sezonie bieżącym na Rywjerze, wezmą udział obok Czetwertyńskiego, także i Warmiński i Tarnowski.

Kronika sportowa.

PIŁKA NOŻNA.

Piłka nożna w Poznaniu. Poznań, 6. 2. W meczu piłkarskim Warta pokonała Posnanię w stosunku 4:1 (3:1).

BOKS.

Propagandowe zawody bokserskie dla wojskowych odbyły się staraniem sekcji bokserskiej Tow. Sportowego Olympia w Grudziądzu, dnia 31-go stycznia. Zawodom przyglądało się około 1000 żołnierzy i przypuszczać należy, że powyższe zawody swój cel propagandowy w zupełności osiągnęły.

Walczyło 6 następujących par: W. mieszana: Witkowski (Olympia) bije na punkty Bartkowskiego (K. S. Pepege) W. piórkowa: Chudacz (Pepege) — Pausder (Olympia) wygrywa ostatni przez dyskwalifikację Chudacza. W. lekka: Ostrowski (Olympia) bije na punkty Mleczka (Olympia). W. półśrednia: Majewski — Busz, obaj z Olympii, walka nierozstrzygnięta. W. mieszana: Piotrowski (Olympia) — Wyżlic (Olympia) otrzymuje wynik remisowy.

Następnie odbyła się walka pokazowa pomiędzy Rulińskim i Pausderem z Tow. Sport. Olympia.

Sędziował w ringu p. Henryk Sadlowski, punktowali pp. por. Koprowski i Krakowski.

SPORTY ZIMOWE.

Thunberg — łyżwiarskim mistrzem świata. Davos, 6. 2. W zawodach łyżwiarskich o mistrzostwo świata wyniki drugiego dnia były następujące: 1500 m — Thunberg 2:18.8. 2) Evensen 2:20.6. 3) Balangrud 2:20.9. 10.000 klm. — Carlsen 17:17.4) (rekord światowy) 2) Balangrud 17:22.6. 3) Starksrud 17:23. W ogólnej klasyfikacji zwyciężył Thunberg (Finlandja) przed Norwegami Balangrudem, Evensenem i Larsenem.

St. Moritz, 11. 2. W czwartkowym meczu treningowym w hockeyu reprezentacja Szwecji pokonała Davos HC 4:3. Jak wiadomo Polacy grali z Davos HC na remis 1:1.

KOLARSTWO.

Brak Polski na kongresie kolarskim. Paryż, 8. 2. Na kongresie Międzynarodowej Federacji Kolarskiej reprezentowanych było 16 państw, przyczem z należących obecnie do Federacji brak było wyłącznie delegata Polski!!!

OLIMPJADA ZIMOWA.

St. Moritz, 10. 2. Odbył się kongres federacji hockeyowej. Do związku przyjęto Finlandję i Szwecję. Odrzucono propozycję Szwecji co do zmian regulaminowych oraz propozycję Polski w sprawie pozostawienia dotychczasowego systemu rozgrywek o mistrzostwo Europy. Prezesem Związku obrano ponownie p. Loicqe (Belgja).

St. Moritz, 11. 2. Podczas ostatnich treningów na skoczni narciarskiej Polak Czech wykazał znakomitą formę. Miał on cztery skoki ustane o długości 52, 62, 67 i 68 mtr., przyczem forma jego była zadziwiająca. Tegoż samego dnia Sieczka skoczył 58 mtr. Z zawodników norweskich Ruud i Kolterud mieli 72 mtr., Trojani (Szwajcarja) — 62 mtr., Nuotie (Finlandja) — 66 mtr., Talbeimer (Niemcy) — 64 mtr., Thams (Norwegja) — 68 mtr. i t. d.

St. Moritz, 11. 2. W pierwszym dniu Igrzysk Zimowych w St. Moritz rozegrane zostały następujące mecze hokejowe: Austrja—Szwajcarja 4:4, Francja—Węgry 2:0, Anglja—Belgja 7:3 i Szwecja—Czechosłowacja 3:0.

Uroczystość otwarcia Igrzysk uczyniła na licznie zgromadzonych widzach wrażenie imponujące. Polska drużyna zareprezentowała się doskonale i przedstawiali się jako najskładniejszy zespół.

St. Moritz, 12. 2. W drugim dniu turnieju hokejowego Belgja pokonała Węgrów 3:2, Francja—Anglja 3:2, zaś Niemcy—Austrja 0:0.

Mecz Polska—Szwecja dał wynik 2:2. Polacy grali doskonale, przyczem wspaniały bramkarz Szwedów Johansson uratował swą drużynę od klęski. W pierwszej części wynik był 1:0 na korzyść Szwedów, w drugiej części Polacy zdobywają dwie bramki przez Tupalskiego i Adamowskiego i prowadzą 2:1. W trzeciej części przeważają Polacy, jednak Szwedom udaje się wyrównać, zaś bramkarz Johansson ratuje wszystko. Sędziował p. Porter.

Stan rozgrywek po pierwszych dwóch dniach przedstawia się następująco: 1 grupa: 1) Francja 4 pkt. przed Anglją i Belgją (po 2 pkt.) i Węgrami (0 pkt.); 2 grupa: — 1) Szwecja 3 pkt., 2) Polska 1 pkt., 3) Czechosłowacja 0 pkt.; 3 grupa: — 1) Austrja 2 pkt. przed Szwajcarją i Niemcami (po 1 pkt.).

Różne.

Państwowy Urząd W. F. a inwestycje sportowe. Państwowy Urząd W. F. otrzymuje stale prośby o subsydja od klubów i stowarzyszeń sportowych, oraz od zarządów miast. Warszawa zapotrzebowała 5 miljonów złotych, inne miasta — razem kilkanaście miljonów. Sokół zażądał 9 miljonów złotych na swoje projekty. Poza tem prośby szeregu związków i stowarzyszeń sportowych obejmują sumę 10 miljonów złotych.

A. Z. S. w Gdańsku. Akademicki Związek Sportowy utworzył w ostatnich dniach sekcję strzelecką. Z ilości zgłoszeń można wnosić, że i ta sekcja, dzięki ruchliwości A. Z. S-u gdańskiego będzie się świetnie rozwijać. W najbliższych dniach odbędzie się zebranie informacyjne nowoutworzonej sekcji.

Wydawnictwa sportowe.

„Piłka koszykowa, siatkowa, ręczna, palant". — Obowiązujące przepisy i prawidła gry, wskazówki dla graczy i sędziów, uzgodnione z wojskową szkołą sportów i gimnastyki. Opracował Frank A. Ryman. Księgarnia M. Arcta w Warszawie. Cena zł 2.—

W naszem życiu sportowem odczuwaliśmy dotkliwie brak ogólnie uznanych prawideł piłki koszykowej oraz piłki siatkowej. Niniejsza książeczka ma wypełnić tę lukę. Pułkownik dr. W. Osmólski, komendant Centralnej Szkoły Gimnastyki i Sportów, oświadcza o tej książeczce w liście do wydawców: „Byłoby mi przyjemnie, gdyby wydając podręcznik, zechcieli Panowie zaznaczyć, że przepisy zostały uzgodnione z Centralną Wojskową Szkołą Gimnastyki i Sportów. Będzie to pożyteczne, bo dzisiaj grają według dowolnych przepisów i istnieją ogłoszone regulaminy gier, odbiegające znacznie od pierwowzoru amerykańskiego."

Zaznaczamy, że piłka koszykowa i piłka siatkowa nadaje się przedewszystkiem jako sport do uprawiania w szkołach męskich i żeńskich tak średnich jak i początkowych.

Za redakcję odpow.: Andrzej Rożański
Drukiem i nakładem Drukarni Toruńskiej T. A.